

Sara Gawel

Uniwersytet Zielonogórski
studentka

FELIETON *AUTOSTOPOWICZ* AUTORSTWA MACIEJA STUHRA („ZWIERCIADŁO”, LUTY 2011)*



– Dobra, siadaj pan! – powiedziałem i od razu pożałowałem swoich słów. Facet przedstawił dość opłakany widok. Jego cienka ortalionowa kurtka i przechodzone adidas w połączeniu z dwudniowym zarostem i siarczystym mrozem panującym dookoła budziły, poniewczasie, mój niepokój. Skończyłem tankować i już wkrótce mój autostopowicz siedział koło mnie. Jechał bez bagażu, chociaż jego cel był oddalony o przeszło 300 kilometrów.

– Wie pan, panie Maćku, gdzie Słupca jest? – to właśnie tym pytaniem mnie rozbroił.

– Co się mnie pan pyta, gdzie Słupca, jak ja tam żonę poznałem – wystrzeliłem, no i potem już nie było odwrotu...

– Ale numer! Wczoraj w nocy żem wyjechał, no i teraz wracam. Do chłopaków moich! Pan na Warszawę?

– Nie. Wrocław.

– A, to mnie pan przy jedynce wysadzisz, będę łapał dalej. Może na wieczór dojadę. Dobrze, żeś mnie pan wziął, bo na tej stacji żem z półtorej godziny od auta do auta chodził, no i mnie nikt nie wziął... O! Gościu od szyb – jedyny porządny człowiek!

– To co pana tu zagnało? – no, jak już mamy gadać, to gadajmy!

– A... Tu też bieda. Taka jest i u nas! U kumpla z bidula byłem, bo ja w bidulu się chowałem. Kurka felek! Nie uwierz mi! A w tamtą stronę to na stacji Oliviera Janiaka spotkałem! Też ma fajne auto, nie powiem!

– To wczoraj pan wyjechał i już pan wraca?

– He, he! No, wakacji nie ma, jak chłopaki chore! Z sąsiadką zostawiłem. 87 rodzin we wsi, nikt zatrudnienia stałego nie ma. Ja też nie. Niech pan zgadnie, za ile muszę chłopaków miesięcznie wyżywić!

– No, nie wiem – teraz, oczywiście, trzeba strzelić – 700 zł?

– Brawo! 694! Niecałe pińset z gminy – o to pretensji nie mam, bo gmina bidna – ale, że pod dziewięćdziesiąt parę na każdego z trzech chłopaków od państwa polskiego, z powiatu, to już trochę wkurw bierze! Przepraszam! Ale chłopaków do opieki nie oddam! Dam se radę!

– Sam? – co tu gadać, wciągnąłem się.

* Niniejsze opracowanie jest pracą studencką, która powstała na zajęciach z nauki o komunikowaniu pod kierunkiem dra hab. Piotra Kładocznego.

– Samotnie. Najstarszy 11, drugi osiem, mały dwa. Złapali coś czy coś, lekarz przyszedł, no coś przepisywał, w aptece mili ludzie, ale rachunek wystawił na 68,15, no to już nie dało rady, trzeba pożyczyć... We wsi to już nie ma od kogo... To do kumpla z bidula przyjechałem, przyjaciel całe życie, rozumie pan... No, ale kredyty też jakieś ma, no to nie pożyczył... Bez sensu żem pojechał, kurka, pół Polski na mrozie...!

– No to jak będzie na święta? – pytanie retoryczne trzymającego za skórzaną kierownicę kierowcy.

– W Caritasie na wiosnę już byłem. Na tej kaszy i konserwach 22 dni! Rekord! Żeby w tej telewizji chociaż coś nam puścili! „Kevin sam w domu”! No kurka felek, panie Maćku! Na pamięć znamy, do cholery! Ileż można! – ze zdania na zdanie zacząłem wyczuwać dziwną więź z moim pasażerem.

– W poniedziałki też te teatry mi zabrali! No, gdzie ja tam pójść do teatru! Tyle, co puścili. A tak, to tylko te gwiazdy! Dla mnie to gwiazda jest – o! pana ojciec, Jan Nowicki, Beata Tyszkiewicz. A u nich to w tym „Barze” laska z dupą do wanny wejdzie i gwiazda! – zaraz, zaraz... Ja to mówię czy on?!

– A w tym bidulu szło wytrzymać? – perfidne, beznadziejne pytanie...

– Wrogowi nie życzyć! 42 lata mam, a jak się przyśni, mokry się budzę. Jak mi zrobili fałę w wojsku, to się śmiałem!

– I co? Będzie pan znowu łapał stopa na tym mrozie? – dojeżdżamy, pytanie retoryczne.

– Jest PKS z Katowic, 13.34, ale bilet drogi.

– Dam panu na bilet!

– O nie! Ja jak szklankę cukru pożyczę, to muszę oddać! – Więcej nie pytam. Wiozę pasażera do tych Katowic. Wyciągam z portfela to, co mam, choć dziś nie mam zbyt wiele, wciskam z prośbą, żebym mógł spełnić świąteczny uczynek. W nosie mam, czy mówił prawdę, czy nie. Usłyszałem jeszcze zapewnienie o cotygodniowej ofercie mszalne w mojej intencji, a potem zatrzaśnięcie się drzwi. Ruszyłem dalej. Mój 3,5-litrowy silnik ryczał coraz głośniejsze. A ja razem z nim...

*Do każdego mówię tak samo, niezależnie od tego,
czy jest to śmieciarz czy rektor uniwersytetu*

Albert Einstein

Życie bez komunikacji jest praktycznie niemożliwe. Paul Watzlawick stworzył nawet teorię, która brzmi następująco: „Człowiek nie może się nie komunikować”. Ale czym tak w wielkim skrócie jest komunikacja? „Komunikacja jest procesem organizowania wiadomości, w celu stworzenia znaczenia. Kluczowymi terminami tworzącymi tę definicję są: wiadomość, organizowanie i znaczenie”¹. Czasem nawet, czy tego chcemy, czy nie, odbieramy i nadajemy komunikaty. Czy to z reklam, znaków drogowych, czy niepozmywanych naczyń w zlewie. Na dobrą sprawę każdego dnia, kiedy spotykamy się z innymi osobami, podczas rozmowy przekazujemy sobie różne komunikaty, wyrażamy swoje poglądy i okazujemy różne, nie zawsze pozytywne, emocje. W mojej pracy pragnę przeanalizować rozmowę prowadzoną przez Macieja Stuhra i autostopowicza, którego aktor postanowił zawieźć do domu. Jest to jeden z moich ulubionych felietonów

¹ S.P. Morreale, B.H. Spitzberg, J.K. Barge, *Komunikacja między ludźmi*, tłum. P. Izdebski, A. Jaworska, D. Kobylińska, Warszawa 2007, s. 31.

polskiego aktora, który odkryłam, czytając książkę *W krzywym zwierciadle*. Zarówno forma felietonu, jak i sama historia bardzo mnie urzekły i skłoniły do wielu przemyśleń. Wybrany przeze mnie dialog jest rozmową dwóch osób. Nie mamy pewności, czy opisana sytuacja wystąpiła w rzeczywistości, czy jest tylko kreacją autora. Przedstawiony dialog odbywa się między dwoma mężczyznami, co nie zmienia jednak faktu, że są to dwie zupełnie różne osoby, prezentujące inny stopień standardu życiowego, co przejawia się w rozmowie. Świadczą o tym zwroty, takie jak: *W Caritasie na wiosnę już byłem. Na tej kaszy i konserwach 22 dni! Rekord! Żeby w tej telewizji chociaż coś nam puścili! To do kumpla z bidula przyjechałem.*

Analizę wybranego fragmentu sytuacji komunikacyjnej warto poprzedzić cytatem Waltera Jacksona Onga, który posługuje się terminem „komunikacja ludzka”. Stoi on na stanowisku, że nie jest ona jednokierunkowa. Uczestnicy aktu komunikacji muszą przewidywać zachowania swoich współrozmówców. Oto fragment jego rozważań: „[...] muszę być zdolny do koniektury szeregu możliwych reakcji, choćby tylko przybliżonych. Już wcześniej muszę jakoś znaleźć się w umyśle tego drugiego, by wprowadzić swój przekaz, a odbiorca musi być w moim umyśle. By cokolwiek sformułować, muszę tę inną osobę lub osoby już mieć «w głowie». Oto paradoks ludzkiej komunikacji. Komunikacja jest intersubiektywna”².

Na podstawie analizowanego tekstu możemy potwierdzić tezę Waltera Jacksona Onga. Być może rozmowa pomiędzy Maciejem Stuhrem a jego niespodziewanym pasażerem nie była bardzo długa, a sami Panowie nie znali się wcześniej, to już po kilku pierwszych zdaniach autostopowicza, Maciej Stuhr mógł zmienić swoje zdanie o nieznanym. Na początku był zaniepokojony stanem swojego pasażera, o czym świadczy cytat: – *Dobra, siadaj pan! – powiedziałem i od razu pożałowałem swoich słów. Facet przedstawił dość opłakany widok. Jego cienka ortalionowa kurtka i przechodzone adidasy w połączeniu z dwudniowym zarostem i siarczystym mrozem panującym dookoła budziły, poniewczasie, mój niepokój.* Podczas rozmowy, kiedy aktor poznał nie najlepszą sytuację finansową drugiego bohatera felietonu, odczuwał współczucie i smutek. Chcąc utrzymać rozmowę, zadawał pytania, na które mógł przewidzieć odpowiedź: – *No to jak będzie na święta? – pytanie retoryczne trzymającego za skórzaną kierownicę kierowcy. – I co? Będzie pan znowu łapał stopa na tym mrozie? – dojeżdżamy, pytanie retoryczne.* Gdyby obaj rozmówcy znali się lepiej, wówczas przewidywanie odpowiedzi współrozmówcy byłoby jeszcze bardziej trafione. Można więc przyjąć, że teza Jacksona jest wprost proporcjonalna do zażyłości pomiędzy rozmówcami. Łatwiej będzie matce przewidzieć kolejne wypowiedzi córki niż te wypowiedziane przez obcych sobie ludzi, w dalszym ciągu jest to jednak możliwe.

² W.J. Ong, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992, s. 230.

Łatwo zauważyć, że powyższa sytuacja jest przykładem komunikowania się. Marian Bugajski zwraca uwagę na to, że „forma zwrotna natomiast implikuje dwustronność (dwukierunkowość) lub inaczej mówiąc – wzajemność aktu komunikowania, który tak rozumiany, da się określić nie tylko jako komunikacyjne sprzężenie zwrotne i nie tylko jako prosta wymiana ról między uczestnikami tego aktu. Mówiąc o komunikowaniu się, nie zakładamy ani wymienności ról, ani tym bardziej istnienia roli nadawcy i odbiorcy, mamy raczej na myśli uczestników aktu niż osobę mówiącą i osobę słuchającą”³. Odnosząc się do tego stwierdzenia, można uznać, że każdy komunikat utrwała pewne informacje o uczestnikach sytuacji komunikacyjnej.

Dla osoby postronnej analizowany dialog z felietonu *Autostopowicz* dostarcza wielu informacji. Po samym sposobie mówienia możemy stwierdzić, która z osób posługuje się większą liczbą potoczizmów, a co za tym idzie, który z uczestników komunikacji prezentuje wyższy poziom społeczny i ma dostęp do szerszych zasobów wiedzy. W trakcie rozmowy możemy zauważyć zmianę podejścia kierowcy do pasażera, z początku uważał autostopowicza za zaniedbanego i czuł się w jego towarzystwie niezręcznie, a rozmowę kontynuował z tzw. grzeczności. W miarę poznawania kolejnych aspektów z życia podróżnego, zmieniał on swoje podejście do niego. Odczuwał współczucie i niesprawiedliwość świata, na co wskazywać może ostatnie zdania felietonu: *W nosie mam, czy mówił prawdę, czy nie. Usłyszałem jeszcze zapewnienie o cotygodniowej ofercie mszalnej w mojej intencji, a potem zatrzaskujące się drzwi. Ruszyłem dalej. Mój 3,5-litrowy silnik ryczał coraz głośniej. A ja razem z nim...* Widzimy również, że autostopowicz od samego początku traktuje Stuhra na równi z sobą, o czym świadczy jego bezpośredniość i otwartość w rozmowie. Mężczyźni podczas rozmowy wymieniają się osobistymi faktami ze swojego życia, takimi jak chociażby miejsce poznania żony Macieja Stuhra czy wiek synów gapowicza.

W wybranym przeze mnie fragmencie mamy do czynienia z typowym przykładem komunikacji mówionej – ustnej. Kontakt jest bezpośredni, jednoczesny i jednorazowy. Rozmowa odbywa się twarzą w twarz, na zasadzie kierunkowości obustronnej. W takiej sytuacji komunikacyjnej bierze udział zmysł słuchowo-wzrokowy, który pomaga w zrozumieniu i poprawnym odbiorze nadanej treści. Następuje natychmiastowe sprzężenie zwrotne, reakcja ze strony odbiorcy⁴. Ponieważ mamy do czynienia z tekstem pisany, a jeden z bohaterów historii prowadzi samochód, nie możemy jednoznacznie stwierdzić, jak duże znaczenie dla rozmowy ma język ciała. Wiemy jednak, jak istotny w procesie komunikacji jest język niewerbalny oraz samoprezentacja. Możemy więc założyć, że w pewnym stopniu nasi bohaterowie komunikują się ze sobą za pomocą

³ M. Bugajski, *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2002, s. 76.

⁴ Typy kontaktów językowych według M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006, s. 254-264.

gestów, wyrażają emocje poprzez mimikę twarzy. Zakładamy, że w przedstawionej wyżej sytuacji, wzięły udział różne kody prezentacyjne, takie jak orientacja czy chociażby kiwanie głową⁵. Tematem rozmowy są aktualne wydarzenia, jakie rozgrywają się w życiu obu postaci: *Taka jest i u nas! U kumpla z bidula byłem, bo ja w bidulu się chowałem. Kurka felek! Nie uwierzą mi! A w tamtą stronę to na stacji Oliviera Janiaka spotkałem! Też ma fajne auto, nie powiem!*. Na podstawie wypowiedzianych przez mężczyzn zdań dostrzegamy również szumy, takie jak szum społeczny, wynikający z różnic osobowości oraz tych kulturalnych. Często też dotyczą stereotypów – w tym przypadku rozmowa na poziomie „bogaty” i „biedny”.

W badaniach dotyczących komunikowania mówi się o wzajemnym przekazywaniu informacji przez uczestników wspólnoty, „o informowaniu na mocy związku konwencjonalnego, czyli informowaniu za pomocą tekstu”⁶. Na podstawie zaproponowanego przeze mnie fragmentu można stwierdzić, że uczestnicy używają języka, który jest charakterystyczny dla mowy potocznej. Wykorzystywane jest słownictwo z rejestru codziennego zasobu języka (np. *Dobra, siadaj pan!, Wczoraj w nocy żem wyjechał..., będę łapał dalej, U kumpla z bidula byłem, bo ja w bidulu się chowałem. Kurka felek!*). Nie wymaga dodatkowych treści dla pełnego zrozumienia przekazywanych informacji. Język nie wymaga od uczestników sytuacji komunikacyjnej odkodowania ukrytych sensów. Cechą znaczącą komunikowania się jest skuteczność, o której W.J. Ong pisze w następujący sposób: „Aby mówić, muszę w jakiś sposób być już w komunikacji z umysłem, do którego się zwracam, zanim jeszcze zacznę mówić. W takiej łączności mogę być dzięki związkom z przeszłości, poprzez wymianę spojrzeń, poprzez porozumienie z osobą trzecią, która sprawiła, że zetknąłem się z moim interlokutorem, i dzięki niezliczonym innym sposobom. (Słowa to modyfikacja nie tylko sytuacji werbalnej). W tym drugim umyśle muszę wyczuć coś, do czego może nawiązać moja wypowiedź. Komunikacja ludzka nie jest nigdy jednokierunkowa. Nie tylko wymaga zawsze reakcji, lecz reakcja antycypowana kształtuje jej formę i treść”⁷.

W przestawionym fragmencie felietonu można zauważyć, że uczestnicy kontrolują, pod względem merytorycznym i emocjonalnym, zarówno swój, jak i współrozmówcy tok wypowiedzi. Znając autora felietonu lub przynajmniej kojarząc go z przestrzeni medialnej, możemy stwierdzić, że Maciej Stuhr jest człowiekiem kultury, a co za tym idzie potrafi posługiwać się językiem oficjalnym, o wyszukany i bynajmniej nie potoczny słownictwie. Na potrzeby sytuacji, w jakiej się znalazł, potrafi on dopasować

⁵ *Komunikacja społeczna w zarządzaniu. Proces komunikowania w relacjach międzyosobowych*, red. W.J. Maliszewski, K. Czerwiński, H. Paluch, Toruń 2012, s. 93-98.

⁶ Na ten temat por też: M. Bugajski, *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993, s. 60-67; *idem*, *Język jako element interakcji kulturowych*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 6, s. 310-316.

⁷ W.J. Ong, *op. cit.*, s. 230.

formę treści stylu do wypowiedzi swojego rozmówcy, mogą o tym świadczyć różnice w słownictwie pomiędzy fragmentami dialogu a narracją zaraz po nich (np. – *Dobra, siadaj pan! – powiedziałem i od razu pożałowałem swoich słów. Facet przedstawił dość opłakany widok. Jego cienka ortalionowa kurtka i przechodzone adidas w połączeniu z dwudniowym zarostem i siarczystym mrozem panującym dookoła budziły, ponieważ, mój niepokój. Skończyłem tankować i już wkrótce mój autostopowicz siedział koło mnie. Jechał bez bagażu, chociaż jego celu był oddalony o przeszło 300 kilometrów*). Początek dialogu rozpoczął się bardzo energicznie i emocjonalnie, o czym świadczą reakcje obu stron rozmowy: – *Wie pan, panie Maćku, gdzie Słupca jest? – to właśnie tym pytaniem mnie rozbroił. / – Co się panu pyta, gdzie Słupca, jak ja tam żonę poznałem – wystrzeliłem, no i potem już nie było odwrotu... / – Ale numer! Wczoraj w nocy żem wyjechał, no i teraz wracam. Do chłopaków moich! Pan na Warszawę? Zarówno pasażer, jak i kierowca reagują pod wpływem chwili, można więc założyć, że ich odpowiedzi są szczerze i niewymuszone. Warto również zauważyć, że pozorna zmiana stylu mówienia u Stuhra, który chcąc dopasować się do swojego rozmówcy, przyjął bardziej potoczny styl, nie wpłynęła na zrozumienie samego komunikatu, a jedynie ujednoliciła w pewnym sensie poziom dyskusji między Panami. Jeżeli chodzi o tytułowego autostopowicza, widzimy, że nie odczuwał on potrzeby dostosowania swojego języka do rozmówcy, można więc wskazać na niższy poziom standardu życiowego pasażera w stosunku do kierowcy. Sam komunikat nie utrudnił jednak rozmowy między obojgiem. Myślę, że w zdecydowanej większości sytuacji posługiwanie się potoczymi nie sprawia, że komunikat jest niezrozumiały lub trzeba spędzać dużo więcej czasu na odkodowaniu przekazu. Inaczej sprawa wygląda, jeżeli chodzi o dopasowanie formy do sytuacji, w takim przypadku jesteśmy w stanie wyobrazić sobie o wiele więcej momentów, w których posługiwanie się językiem potocznym byłoby nieodpowiednie lub wręcz niekulturalne (np. podczas debaty prezydenckiej, podczas załatwiania urzędowych spraw).*

Walter Jackson Ong pisze, że „w rzeczywistej komunikacji ludzkiej nadawca musi nie tylko przyjąć pozycję nadawcy, lecz także pozycję odbiorcy, zanim może cokolwiek przesłać”⁸. Ze względu na gatunek, jakim jest felieton, warto zastanowić się, kim może być potencjalny odbiorca i czy autor felieton sygnalizuje jego obecność w tekście. W opracowaniach z zakresu komunikacji pojawia się termin odbiorca, ale nie jest on do końca zdefiniowany. Zdaniem M. Bugajskiego⁹, można określić adresata jako osobę lub grupę osób, do których nadawca świadomie kieruje komunikat i dla których dany komunikat jest przeznaczony, odbiorcę zaś jako osobę lub grupę osób, które niezależnie

⁸ *Ibidem*.

⁹ M. Bugajski, *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*, [w:] *idem, Język w komunikowaniu*, s. 440.

od intencji nadawcy odbierają nadane przez niego komunikaty¹⁰. Intencją autora było sprawić, aby czytelnik odczuwał te same emocje, które towarzyszą głównemu bohaterowi felietonu. Można więc założyć, że felieton był tworzony z myślą o osobach, którym nie są obce współczucie i empatia, dla ludzi, którzy czytając tekst, wyciągną z niego pewną refleksję. Ogólniej rzecz ujmując, potencjalnym odbiorcą felietonu są wszyscy, którzy kupili egzemplarz czasopisma „Zwierciadło” lub zbiór *W krzywym zwierciadle*. Nadawcą jest oczywiście autor, Maciej Stuhr, który opisuje sytuację ze swojego życia, chcąc podzielić się z innymi swoją reakcją na zabranego autostopowicza. I choć odczucia aktora nie są opisane wprost, to cały tekst pokazuje zmianę emocjonalną, jaka w nim zaszła. Od niepokoju i zniesmaczenia, bazując jedynie na wyglądzie nowo poznanego, po współczucie i chęć pomocy, którą okazał po usłyszeniu historii pasażera.

Jest to najzwyczajsza rozmowa między dwiema osobami, które dopiero się poznały. Pierwszym nadawcą, czyli osobą, która jest odpowiedzialna za nadanie przekazu odbiorcy, jest rozpoczynający dialog¹¹. W naszym przypadku będzie to kierowca – Maciej Stuhr, odbiorcą zaś był w tym momencie tytułowy autostopowicz. Jak to bywa w dialogu, te role swobodnie się zamieniają. Możemy ponadto wspomnieć o tym, że autor, w tym przypadku również jeden z bohaterów opowieści, jak i wydawnictwo, stają się częścią strony nadawczej przekazu¹². Odbiorcami są także czytelnicy zarówno w przypadku, kiedy czytają oryginalny felieton z gazety, jak i zapoznając się z lekturą zbioru opowiadań. Historia ma na celu wzbudzić w nas podobne refleksje, jak w jednym bohaterze (kierowcy) – to główna intencja autora.

Analizując sytuacje komunikacyjne, nie sposób pominąć zagadnienia dotyczącego funkcji języka, które w tekście mogą występować wszystkie lub dominuje jedna, a reszta jest jej podporządkowana. We wspomnianym fragmencie dominuje funkcja ekspresywna. Daje się wyróżnić również funkcja fatyczna i informacyjna. Mają one istotne znaczenie dla odbioru informacji, ponieważ są nosicielami wartości poznawczych i emocjonalnych. Funkcja ekspresywna będzie przejawiała się wszędzie tam, gdzie dominują emocje i subiektywne odczucia uczestnika komunikacji. Od początku do końca możemy dostrzec emocjonalny wydźwięk tekstu. Z początku są to żywe i machinalne reakcje obu uczestników aktu komunikacji, w miarę rozwoju rozmowy zaczynamy odczuwać współczucie wobec autostopowicza, który opowiada o swojej trudnej sytuacji materialnej, jednocześnie nie użalając się nad sobą i będąc dalej szczęśliwym. Na samym końcu funkcja ekspresywna przejawia się w reakcji Macieja Stuhra: *Ruszyłem dalej. Mój 3,5-litrowy silnik ryczał coraz głośniej. A ja razem z nim...*

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ Relacje nadawca – przekaz – odbiorca, wg W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 23-24.

¹² M. Bugajski, *Język w komunikowaniu*, s. 435-451.

Roman Jakobson zauważył, że „Chociaż rozróżniamy sześć podstawowych aspektów języka, nie moglibyśmy równocześnie znaleźć komunikatu słownego spełniającego tylko jedną funkcję. Odmiennosc każdorazowego aktu mowy polega nie na monopolu którejś z tych funkcji, ale na odmiennym porządku hierarchicznym funkcji. Struktura słowna komunikatu zależy przede wszystkim od funkcji dominującej”¹³. Ze względu na specyficzny charakter wspomnianego fragmentu dialogu można stwierdzić, że dominuje w nim funkcja ekspresywna, a wspierają ją funkcje fatyczna i informacyjna.

Cała sytuacja zaczęła się w dosyć napiętej atmosferze, przynajmniej dla Macieja Stuhra: – *Dobra, siadaj pan! – powiedziałem i od razu pożałowałem swoich słów. Facet przedstawił dość opłakany widok. Zdanie zostało dopasowane do sytuacji, w jakiej znalazł się autor komunikatu. Zdanie jest więc proste, krótkie, dosadne i możemy domniemywać, że M. Stuhr skorzystał z niego po przeanalizowaniu wyglądu pasażera, którego postanowił zabrać ze sobą. Nie użył więc słownictwa wyszukanego, a prosty komunikat o potocznym charakterze. Warto również zwrócić uwagę na samą sytuację, w której znaleźli się obaj panowie. Najczęściej sam proces zabrania kogoś na tzw. gapę jest pośpieszony, kierowca zatrzymuje się przecież bardzo często na poboczu i nie ma czasu na dłuższą formę przywitania, a dłuższa rozmowa nawiązuje się już w samochodzie. Został w tym fragmencie wykorzystany znak naturalny. Na podstawie wyglądu pasażera i wspomnianym przez niego „zaniedbania”, kierowca wysuwa pierwsze wnioski na temat mężczyzny¹⁴. Rozmowa zaczęła się na dobre, kiedy pasażer, na przysłowiową gapę, zadał pytanie: – *Wie pan, panie Maćku, gdzie Słupca jest? – to właśnie tym pytaniem mnie rozbroił*, tym samym odpowiadając na komunikat nadawcy, co kwalifikuje naszą rozmowę do komunikacji bezpośredniej¹⁵. Następnie autostopowicz zaczął opowiadać o swoim życiu i o problemach, z jakimi musi się zmagać na co dzień. Tak naprawdę odpowiadał on na pytania kierowcy, który na początku próbował podtrzymać rozmowę, wykorzystując w tym momencie funkcję fatyczną¹⁶. Nowo poznany podróżnik nie odbierał jednak tych pytań jako „grzecznościowe” i odpowiadał Stuhrowi bardzo emocjonalnie i z wdzięcznością. Tu istotne jest, że skoro pasażer mówi językiem potocznym, wprowadza komunikację bezpośrednią i równą, traktując M. Stuhra jak partnera – to mocno zmienia ich relację. Przełamana została bariera dystansu. Jednak sam pasażer według relacji nie jest wulgarny czy dosadny, jest raczej wyjątkowo grzeczny i powściągliwy w ocenach (funkcja ekspresywna): *Brawo! 694! Niecałe pińset z gminy – o to pretensji nie mam, bo gmina bidna – ale, że pod dziewięćdziesiąt parę na**

¹³ R. Jakobson, *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960, LI, z. 2, s. 435.

¹⁴ W. Pisarek, *op. cit.*, s. 39-62.

¹⁵ Sposoby porozumiewania się ludzi wg B. Dobek-Ostrowska, *op. cit.*, s. 19-21.

¹⁶ Zgodnie z modelem komunikacyjnym Romana Jakobsona, *op. cit.*, s. 440.

każdego z trzech chłopaków od państwa polskiego, z powiatu, to już trochę wkurw bierz!
Przepraszam! Ale chłopaków do opieki nie oddam! Dam se radę!

Z każdym pytaniem i odpowiedzią poznajemy trudne życie autostopowicza i możemy zauważyć, że jego smutna sytuacja z czasem porusza kierowcę coraz bardziej: – *No to jak będzie na święta? – pytanie retoryczne trzymającego za skórzaną kierownicę kierowcy.* Dla naszego autostopowicza jest to normalny stan rzeczy i w żadnym momencie nie użala się on nad własnym losem, jednak dla naszego aktora jest to dramatyczna i przygnębiająca sytuacja. Warto wspomnieć o polu doświadczeń, które jak widzimy, nie są do siebie zbliżone. Postaci reprezentują zupełnie różne statusy społeczne, mimo to nasz główny narrator potrafi wyobrazić sobie trudną sytuację życiową nieznanego podróżnika.

Intencją rozmowy (illokucją) będzie więc wypełnienie czasu podczas podróży samochodem. Perlokucje możemy dostrzec dopiero w drugiej części dialogu. Słowa autostopowicza zdecydowanie wpłynęły na kierowcę, który przejęty smutną historią pasażera jest załamany. Jego przemyślenia na temat codziennego, trudnego życia nieznanego doprowadzają go do łez. Możemy więc założyć, że perlokucją jest autorefleksja i zastanowienie się nad własnym życiem. Czasem bowiem nie potrafimy docenić prostych rzeczy, takich jak dostęp do służby zdrowia, dach nad głową czy brak zmartwień pod tytułem „nie mam nic do jedzenia”. Najbardziej jest to widoczne w podsumowaniu całego felietonu: – *Dam panu na bilet! / – O nie! Ja jak szklankę cukru pożyczę, to muszę oddać! / Więcej nie pytam. Wiozę pasażera do tych Katowic. Wyciągam z portfela to, co mam, choć dziś nie mam zbyt wiele, wciskam z prośbą, żebym mógł spełnić świąteczny uczynek. W nosie mam, czy mówił prawdę, czy nie. Usłyszałem jeszcze zapewnienie o cotygodniowej ofierze mszalnej w mojej intencji, a potem zatrzasujące się drzwi. Ruszyłem dalej. Mój 3,5-litrowy silnik ryczał coraz głośniejsze. A ja razem z nim...* Ostatnie dwa zdania zawierają cały morał. Człowiek, który dobrowolnie musi spędzać czas z zupełnie obcym człowiekiem, który wygląda niekorzystnie, nie tryska entuzjazmem. Jak widać jednak, pozory mogą mylić. Może się np. okazać, że ten zaniedbany człowiek musi zmagać się z trudami, o których my nawet nie mamy pojęcia, a w tym wszystkim jest uśmiechnięty, pogodny i wdzięczny za najdrobniejszą pomoc. W takich chwilach, każdego przechodzi refleksja.

Podsumowując, można stwierdzić, że sytuacja komunikacyjna zawarta w felietonie jest możliwa do odtworzenia w życiu codziennym. Pozwala na zidentyfikowanie rozmówców, którzy posługują się tym samym kodem językowym, pozwalającym im skutecznie się komunikować. Pomimo występowania w tekście słownictwa z różnych poziomów języka komunikat jest przejrzysty. Zróżnicowanie języka dodaje kolorytu omawianej sytuacji komunikacyjnej.

Bibliografia

- Bugajski M., *Język jako element interakcji kulturowych*, „Poradnik Językowy” 1993, z. 6.
- Bugajski M., *Język w komunikowaniu*, Warszawa, 2006.
- Bugajski M., *Językoznawstwo normatywne*, Warszawa 1993.
- Bugajski M., *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*, [w:] *Język w komunikowaniu*, Warszawa 2006.
- Bugajski M., *Odbiorca i adresat w procesie komunikacji*, [w:] *Zielonogórskie seminaria polonistyczne 2001*, red. S. Borawski, Zielona Góra 2002.
- Dobek-Ostrowska B., *Podstawy komunikowania społecznego*, Wrocław 2004.
- Jacobson R., *Poetyka w świetle językoznawstwa*, „Pamiętnik Literacki” 1960, LI, z. 2.
- Maliszewski W.J., Czerwiński K., Paluch H., *Komunikacja społeczna w zarządzaniu. Proces komunikowania w relacjach międzyosobowych*, Toruń 2012.
- Morreale S.P., Spitzberg B.H., Barge J.K., *Komunikacja między ludźmi*, tłum. P. Izdebski, A. Jaworska, D. Kobylińska, Warszawa 2007.
- Ong W.J., *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, tłum. J. Japola, Lublin 1992.
- Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.